Nr. 45. We Lwowie, Sobota dnia 23. Lutego 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 " 60 "
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. —
W państwie austrjackiem . . 6 " —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji
Belgii i Szwajcarji
Włoch, Turcji i księstw Nad.
Serbii
po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 22. lutego.

(Bank rolniczy. — Misja Gordona. — Z Moskwy. — Sprawa Kamińskiego w komisji Rady państwa. — Broszura o sprawie rozwiązanego Banku włościańskiego.)

Dzisiaj (w sobotę) ma miejsce IV. ogólne zgromadzenie Banku rolniczego — nie bez interesu przeto będzie dla naszych czytelników, jeżeli się choć w krótkości zastanowimy nad rozwojem tej nowej instytucji obywatelskiej, założonej przez rolników celem podniesienia i o ile możności uregulowania handlu zbożem krajowem.

Kto bacznem okiem śledzi rozwój naszego handlu zbożowego — przyznać musi, iż od chwili założenia główniejszych arterji komunikacji kolejowej, od czasu założenia podobnych spółek obywatelskich jak Bank rolniczy, stosunki zrównoważyły się we wszystkich miejscowościach w kraju; przyznać musi, iż przeważna część rolników naszych zmieniła system sprzedaży częściowej w drobnych partyjkach, z których zawsze arędarze, faktorzy, później mniej, a za niemi więcej zamożni kupcy, ostatecznie dopiero od tych nabywały zakłady przemysłowe jak młyny, gorzelnie itd.

Wieleż to rąk i jakiej mistyfikacji doznawało zwykle zboże, nim dziwnego tedy, że za granicą, uważane nie było nigdy jako „prima" albo dobre — lecz zawsze jako podlednie! Dalej przyznać musimy sobie, że stajemy się powoli punktualniejszymi w terminach odstawy, do czego w małej części przyczyniły się lepsze drogi; spółkom i Bankowi rolniczemu zaś nie możemy odmówić zasługi ułatwienia bytu niejednemu rolnikowi przez udzielenie w czas zaliczki o miernej stopie procentowej, przez co produkt niejednokrotnie korzystniej na targu spieniężony został; oto są niezbite zasługi spółek i Banku rolniczego.

Bank rolniczy i spółki stoją na straży, niedozwalając krajowym kupcom prawie wyłącznie z żydów złożonym, dowolnie ceny producentom stawiać. Ostatni wiedzą bowiem dobrze, iż producent ma opiekę w Banku rolniczym lub w spółce, do której się uda niezawodnie po ceny wartości swego produktu.

Chociaż tedy dużo transakcji zbożowych ma miejsce na prowincji, to jednak wpływ powyżej określony i tam dla rolnika producenta, chociaż nie bezpośrednio to jednak pośrednio korzystnie oddziaływa.

Obowiązkiem tedy każdego kraj miłującego obywatela jest ile możności się konsolidować, byśmy się z czasem od wyzyskujących nas kupców uwolnić zdołali w zupełności, zwłaszcza że na nasz galicyjski handel zbożowy tyle różnorodnych niekorzystnych czynników wpływa, jak często nieurodzaj w kraju a odwrotnie urodzaj w Moskwie, w Rumunii, różne kartele taryf kolejowych, a co najbardziej, urodzaj w Ameryce a nawet w Australii.

Nigdy przeto niewiemy co nas czeka lub jaka nas spotkać może sytuacja, a wtenczas znajdujemy schronisko w Banku rolniczym lub spółkach, o których rozwój obecnie w czasach normalnych jak najbardziej dbali być powinniśmy.

Miło nam skonstatować, jak widzimy z rocznego sprawozdania Banku rolniczego we Lwowie, iż od roku wielki postęp instytucja ta wykazać może, załatwiła bowiem polecone jej interesa zbożowe, w drodze komisowej ułatwiała kredyt rolnikom, przełamała wątpliwość bytu swego, ustaliwszy swoją firmę, i doszła do rezultatu, iż jest w możności dania 4 lub 5¾ od pełno wpłaconych udziałów. Ochotna stopa procentowa zależy tylko od zdolniejszej i uważnego zgromadzenia.

Nie powiemy, żeby lwowski Bank rolniczy już się ze swego zadania zupełnie wywiązał, dużo ma on jeszcze do spełnienia obowiązków, zanim do zupełnego rozwoju dojdzie, lecz od instytucji tak młodej niemamy prawa na razie do żądania więcej nad to, co Bank rolniczy uczynił, zwłaszcza gdy zważymy tegoroczny nieurodzaj, a przytem i brak exportu.

Z decyzji Banku rolniczego w sprawie założenia składów zbożowych i ajencji w Jarosławiu widzimy, iż Bank rolniczy nie zapomina stanowiska swego, iż nie jest on lokalną, powiatową, ale instytucją krajową, z której cały kraj ma prawo korzystania, ale również i obowiązek popierania. Instytucja taka wymaga poparcia, powinna zejść z torów drobiazgowych; wtenczas odpowie swojemu zadaniu. Nie wątpimy, iż dzisiejsze ogólne zgromadzenie doda pod tym względem otuchy tak Radzie nadzorczej jako też i dyrekcji, która tem silniej nad dalszym rozwojem instytucji pracować będzie.

* * *

Sławna filantropka, niosąca cywilizację na Wschód daleki, śliczne przez swego pełnomocnika postąpiła sobie w Sudanie! Oto Gordon, jak doniósł wczoraj telegram, między innemi, aby załatwić sprawę z Mahdim i pozyskać szejchów plemion, ogłosił wolność handlu niewolnikami. Jest to podstęp, którym kramarska polityka Anglii do reszty się zdyskredytowała, okazuje się bowiem, że Anglii nie idzie wcale o cywilizatorską misję, ale o opportunistyczne wyzyskanie sytuacji. W ogóle całe postępowanie Gordona jest bardzo dziwne: uznał Mahdiego sułtanem Kordofanu, schlebia drobnym naczelnikom plemion, i w ogóle pozwala na wszystko, byle tylko Anglia nie została w większą akcję wplątaną. Prawdopodobnie idzie mu o to, aby zyskać na czasie i wyprowadzić zagrożone załogi, tudzież mieszkańców chrześcian. Że dla tej podłej instrukcji Gladstona. To zdaje się nie podlegać żadnej wątpliwości, ale Gladstone, wiedząc, że całe *odium* spadłoby było na niego, wyposażył Gordona w najobszerniejsze pełnomocnictwa, pozostawiając mu nieograniczoną swobodę działania. W ten sposób salwował się przed atakami opozycji. Nie na wiele mu się to jednak przydało; prasa opozycyjna i w ogóle niezawisła, z *Standardem* na czele, potępia stanowczo proklamację Gordona, a temsamem Gladstona, który go wysłał z instrukcją. Organa rządowe usiłują po części wytłumaczyć proklamację Gordona, po części zaś przedstawić ją jako konieczność, nie znajdują jednak posłuchu. Chociażby partja liberalna swój sąd o sprawach publicznych podporządkowała sądowi Gladstona, to naród angielski nie może powierzyć swego losu „spirytystycznemu", jak Gordona nazywają, sędziemu polubownemu. Anglia bardzo niechętnie patrzy na czyny swego delegata, za który rząd bierze na siebie odpowiedzialność, za pośrednictwem Gordona wydała Anglia proklamację wbrew woli chedywa. Anglia mogła wiele Gordonowi pozwolić, ale w żadnym razie nie mogła zezwolić na ponowne zaprowadzenie handlu niewolnikami. Wszy[illegible] teorje Gordona nie zdołają skłonić Anglii, aby pogodziła się z handlem niewolnikami.

O przybyciu Gordona do Chartumu piszą, że zjawił się tam, jakby jaki książę zaczarowany z bajki arabskiej. Czego sobie tylko serce Sudańczyka życzy, zezwolił na wszystko. Karbacze i listy dłużne zostały spalone, więźniów wypuszczono, a bawiącym w Chartumie Egipcjanom zapowiedziano odwrót. Takie postępowanie byłoby zupełnie stosowne u zaczarowanego księcia, ale zupełnie się nie zgadza z charakterem pełnomocnika reprezentującego swe więzy Anglii. „Gordon, pisze *Presse*, w wyniku poniesionych przez Gladstona, który przecież spore zgotował niespodzianek swoją polityką egipską. Brakowało jeszcze tego, żeby Gordon z wyniesienia wielbłąda rozrzucił był między tłumy owe 40.000 funtów szterl., które wiezie. Na przekupstwo nie potrzebuje, bo przecież oddał sam Sudan Sudańczykom."

Times polemizuje z dziennikami moskiewskiemi, które zaproponowały, aby stanowisko Anglii w Egipcie zrobić przedmiotem konferencji europejskich mocarstw. „Projekt ten jest niemożliwy, pisze *Times*. Posiadłość w Egipcie za zgodą Europy, a ponieważ obowiązaliśmy się zaprowadzić tam spokój i porządek, nie potrzebujemy żadnego dalszego mandatu." *Times* sądzi, że rząd ostatecznie albo z własnego popędu, lub też pod presją wypadków będzie musiał zdecydować się na protektorat w Egipcie. Pora jest właśnie teraz stosowna, ponieważ Anglia z innej strony ma zupełnie swobodne ręce.

Rząd turecki wynajął od austrjackiego „Lloyda" parowiec, i wysłał go do Dżeddah z komisją, która rzekomo ma zawieźć Osmanowi baszy nominację na marszałka, a w istocie ma przeprowadzić śledztwo przeciw komendantowi Izzetowi baszy, mocno podejrzanemu o spiskowanie z Mahdim. Jak *Daily News* donosi, Porta postanowiła wysłać 10.000 wojska do Dżeddah, które w danym razie użyte zostaną w Sudanie. 3.000 znajduje się już w drodze do Arabii.

* * *

Konstantynopolitański korespondent *Standardu* donosi, że ambasador moskiewski Nelidow ma być odwołany, a miejsce jego obejmie Zinowiew, dyrektor azjatyckiego departamentu w Petersburgu i były poseł w Teheranie. Powodem odwołania Nelidowa ma być to, że nie udało mu się załatwić kilka kwestyj ważnych dla Moskwy. I tak w ostatnim roku inkasowano tylko jedną trzecią część kosztów wojennych, które Turcja dłużną jest Moskwie, a pretensje moskiewskich poddanych, powstałe w skutek wojny, nie są dotychczas załatwione. Wobec tego postanowiono nadać energiczniejszy kierunek polityce w Konstantynopolu i upatrzono na posadę ambasadora Zinowiewa.

Ministerstwo wojny w Petersburgu, jak dzienniki angielskie donoszą, otrzymało naglące prośby od gubernatorów prowincyj zachodnich i południowych o posiłki dla załóg, ponieważ między ludem wiejskim panuje groźne usposobienie przeciw większym właścicielom. Obawiają się znacznych rozruchów (?).

* * *

Narodni Listy pod napisem: „Co robi komisja dla sprawy Kamińskiego?" umieszcza korespondencję z Wiednia, domagającą się bardzo energicznie, aby raz przecie ta komisja przedłożyła sprawozdanie, inaczej bowiem rzuci zaniechanie czy zamilczenie tej sprawy bardzo brzydkie światło na cały parlamentaryzm w Austrji. Korespondent rozpytywał się między posłami, kiedy komisja złoży sprawozdanie, a odpowiadano mu: „To rzecz bardzo wstrętna. Cała ta komisja była wielkim błędem. Dojdzie w tej sprawie do cichej zgody obu obozów (lewicy i prawicy), aby komisja nie zdawała sprawy i aby cała rzecz rozpłynęła się w parę."

Narodni Listy uderzają na taki sposób traktowania tej sprawy i żądają energicznie, aby raz komisja przedłożyła sprawozdanie. „Komisja uchwaliła zachować tok obrad w tajemnicy i w tajemnicy kilka miesięcy obradowała, a teraz nie chce przedłożyć sprawozdania. Gdyby milczeniem ubito tę sprawę, to byłby to wielki skandal parlamentarny. Do takiego[illegible] kwestja wszystkich stronnictw i klubów Rady państwa bez względu na polityczną barwę. Idzie tu o honor wszystkich stronnictw, o honor Austrji. Niech wszyscy posłowie wołają: „Kiedy dostaniemy sprawozdanie z afery Kamińskiego?"

* * *

W sprawie Banku włościańskiego, — oto tytuł broszury, wydanej świeżo u Gubrynowicza i Schmidta. Z wszystkich artykułów i rozpraw ogłaszanych w ostatnich czasach odznacza się ta broszura tak znajomością rzeczy, którą traktuje, jak i jasnem przedstawieniem całej sytuacji, w której znaleźli się tak wierzyciele jak i dłużnicy rozwiązanego Banku. Autor rozbiera w niej bardzo gruntownie kwestję, która z dwóch dróg, jakie się przedstawiają, byłaby korzystniejsza dla dłużników i dla wierzycieli: czy konkurs czy spokojna likwidacja? i przychodzi do wniosku, że konkurs byłby gorszy i dla dłużników i dla wierzycieli, a korzystny jedynie dla tych czynników, któreby zajmowały się jego przeprowadzeniem.

Komitet przemyski w tej broszurze znajdzie najtrafniejszą odpowiedź na swoją uchwałę, ażeby dążyć do ogłoszenia konkursu. Autor obszernie opisuje wszystkie skutki i cały proceder konkursu. Poczem przechodzi do procederu spokojnej likwidacji. Likwidacja — pisze — to kompromis, w którym jedna strona (dłużnicy) oświadcza lojalnie i sumiennie, do jakiego stopnia może dopełnić zobowiązań, a druga (wierzyciele) przekonawszy się, co wśród danych warunków jako *maximum* uzyskać może, godzi się na pewne ustępstwa. Dalej autor uzasadnia, że posiadacze listów, pobierając po 6½ do 8 złr. procentu przez długie lata od 80 do 82 złr., które otrzymywali za sto, właśnie narażali się sami na ryzyko, i dziś znaczne ustępstwa poczynić powinni; nie powinni upierać się przy pretensji, niepodobnej do zrealizowania w całości, lecz wycofać się w porę choćby ze stratami.

Jeżeliby wierzyciele postawili dziś alternatywę, że bezwarunkowo żądają zaspokojenia całej pretensji, albo rozpisania konkursu, to jak wykazaliśmy działaliby na oczywistą szkodę własnych interesów. Wobec niewyrozumiałego i bezwzględnego wierzyciela dłużnik najlojalniejszy nawet, chwyta się każdego środka obrony, rzuca się wprost na drogę pieniactwa. Prawda, że włościanin ostatecznie musiałby uledz i straciłby wszystko, ale całe jego mienie pewnie nie pokryłoby już wtedy pretensji wierzyciela z narosłemi kosztami. Tych kosztów nikt by nie zdołał ściągnąć od dłużnika, więc odbiłyby się one na wierzycielach pewnie daleko dotkliwiej, aniżeli niezbędne ustępstwo, wynikłe z lojalnie i na słusznych podstawach przeprowadzonej komplanacji.

W końcu autor rozbiera stanowisko i działalność obywatelskiego komitetu pomocniczego, i wzywa obywatelstwo całego kraju, ażeby pouczało dłużników włościan o stanie rzeczy, nie dało ich obałamucać wichrzycielom, a wtedy wspólną pracą dokona się dzieła, któremu przyszłe pokolenia błogosławić będą.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Praga czeska d. 18. lutego.

(×) Karnawał wre u nas na dobre. Bale i zabawy z tańcami każdego dnia; słowem, Praga szaleje, ale bo też i czas po temu i dlaczegoż by się Czesi nie mieli bawić? Wszak od niejakiego czasu nie mąci im nic spokoju domowego. Waśnie młodych ze staroczechami ustały, wszyscy zachwycają się ostatnią mową w Radzie państwa przewódcy pierwszych, dr. Gregra, która nawet na starych menerach wywarła zdumiewające wrażenie.

W świecie politycznym cisza zupełna, chyba że kiedy niekiedy powtórzą się echa żałośnego wycia *a la* Plener w niemieckiem [illegible] na Grabenie. Lecz na wybryki te zważa, chyba Schmeykalów i Knollów[illegible] wzruszy ramionaba, czytając [illegible] pod kim dołki kopie, [illegible] nie wpada". [illegible] o socjalistach nic nie słychać w Pradze; wprawdzie wyrwie się kiedy niekiedy jakiś ktosik, ale znika zupełnie, bo na glebie czeskiej nie ma dla niego miejsca, chociaż sąsiedzi z „Reichu" starają się wszelkiemi siłami szerzyć zasady socjalistyczne w Czechach. Dotychczas więc między Czechami nie ma zwolenników tej partji, chyba że tu i ówdzie pojawi się jakiś przybysz, który jednak czemprędzej znika.

Czesi mają co innego do roboty; każdy tu czuje, że nadszedł czas, ażeby pracować nad dobrem narodu, ażeby się podźwignąć z pod obucha, który ich setki lat prześladował, a że Czesi w tym względzie pracują, to okazuje się na każdym kroku. Trzeba tylko tu między nimi żyć i nieustannie pracę ich śledzić, a przyjdzie się do przekonania, że silniejszej woli, tęższego charakteru chyba w żadnym narodzie nie znajdzie. Dość tylko spojrzeć na teatr czeski, wznoszący się nad falami Wełtawy. To istne cacko muzy narodowej, ta pieszczotka każdego „wlastenca" czeskiego, wszystko się garnie do niego i nie może się mu nadziwić i nacieszyć nim. Od otwarcia teatru ubiegły już cztery miesiące, a teatr codziennie nabity, setki zaś ludzi muszą opuszczać kasę teatralną z obietnicą tylko, że za dni kilka otrzymają bilet, czasami jedynie na najwyższą galerję. Dla samych mieszkańców Pragi rzadko kiedy pozostaje jeden dzień w tygodniu. Prawie codziennie bowiem przywożą osobne pociągi tysiące osób z prowincji a nawet z dalekiej Morawy i Szlązka. — Przedwczoraj naprzykład zakupili mieszkańcy okolicy Mielnika cały teatr dla siebie, pomimo że ceny są z powodu występów gościnnych panny Emmy Turolli znacznie podwyższone. Przybyło przeszło 1100 osób.

I tak powtarza się tosamo niemal codziennie. Wczoraj, w niedzielę, przybył osobny pociąg z dziećmi z Kolina na przedstawienie popołudniowe, i około 8. wieczorem opuścił Pragę z powrotem. Ciekawym bardzo, jakby się udała taka pielgrzymka teatralna, gdyby ją chciano z Jagielnicy albo Staregomiasta do Lwowa aranżować?....

Z życia polskiego w Pradze nie wiele mam do zanotowania. W „Ognisku polskiem" po wystąpieniu byłego wieloletniego sekretarza z wydziału, jakoś cicho, chociaż bawiono się kilka razy, ale cóż kiedy niema silnej ręki, która by mogła energicznie raz przedsięwzięte dzieło dalej prowadzić!

Jak już zeszłego roku wam pisałem, wmąciły się niestety do „Ogniska" elementa, które zamiast zgody i jedności, tylko wszystko w towarzystwie za niedobre i niedostateczne uznają, ażeby tylko skupionych rodaków poważnić. Już opłatek świąt Bożego narodzenia, który „Ognisko" rok rocznie dla rodaków naszych urządza, okazał, że zawiał wiatr niezgody. Wprawdzie nasi w Pradze, stale zamieszkali, trzymają się zawsze razem i na uroczystość tę zeszli się prawie wszyscy, cóż kiedy niestety młodzież nasza złota, ucząca się w Pradze, wolała pozostać w domu, ażeby się tem lepiej przygotować na zabawę sylwestrową z tańcami! Bo innego celu nie mają na oku, jak tylko taniec i rozkosze, podczas gdy my dziesiątki lat oddaleni od kraju, zupełnie za czem innem tęsknimy. Bardzo więc pożądaną wiadomość otrzymuję właśnie z kół dotyczących, ażeby zaraz po karnawale wziąć się napowrót energicznie do powziętego zamiaru, złączenia obydwu towarzystw w jedno, zorganizowania i uzupełnienia statutów, które by zabraniały wszelkie możliwe zachcianki, wybrania nowego zarządu i oddania całego kierownictwa w ręce nowo wybrać się mającego prezesa i tegoż zastępcy.

Dnia 14. bm. odbył się w Pradze świetny bal polski, urządzony staraniem obydwu towarzystw polskich, tak „Koła" jakoteż „Ogniska." Sala konwiktowa, jedna z największych i najpiękniejszych w Pradze, nie mogła pomieścić gości, przybyłych na tę zabawę, ażeby podziwiać prześliczny taniec nasz mazur, prowadzony przez p. Podwysockiego i Padalewskiego, a [illegible] Kapela dał się wyśmienicie, Czechów [illegible] prześlicznych Czech wadząc. Bal ot[illegible] zabawy. Dowództwo balu spoczywało tym razem w rękach p. Tscharnera, który się z zadania powierzonego mu świetnie wywiązał. Do komitetu balowego należeli oprócz pierwszych osobistości polskich, w Pradze zamieszkałych, także wielu Czechów, a mianowicie: pp. dr. Chodounsky prezes koła polskiego i wielki przyjaciel narodu naszego, Edward Jelinek, Posselt, dr. Žitek i wielu innych. Bal zaszczyciło obecnością swoją wielu dygnitarzy czeskich, profesorów wszechnicy itp., którzy się nie mogli nachwalić serdeczności polskiej.

Jak wiecie, wysłało „Ognisko" osobnego delegata, p. wiceprezesa Muzykę, na jubileusz ks. opata Nowakowskiego do Żółkwi z adresem, podpisanym przez wszystkich w Pradze zamieszkałych rodaków. Ks. opat wystosował następnie pisemne podziękowanie do „Ogniska" za czyn ten patrjotyczny, który on nie dla swej osoby poczytuje, tylko jako miłość, okazaną ojczyźnie przez rodaków, na obcej ziemi zamieszkałych. List ten dostojnego staruszka zostanie w bibliotece „Ogniska", jako relikwijna pamiątka przechowany.

Życzyć należy, ażeby „Ognisko" i nadal nie pomijało żadnej sposobności czczenia pamiątek narodowych, dowodząc tem, jak bardzo Polacy w Pradze kochają wszystko co swoje.

Wspomniałem wam raz, że kilku Rusinów, w Pradze zamieszkałych, nosi się z myślą utworzenia klubu ruskiego, dodając od siebie, że pomysł ten jest chyba mrzonką. I rzeczywiście mrzonka to była, bo jakoś cicho, nic nie słychać o egzystencji towarzystwa takiego.

XXI. Ogólne zgromadzenie
galic. Towarzystwa kredyt. Ziemskiego.

II.

Posiedzenie z d. 21. lutego.

Przedewszystkiem winniśmy sprostować wczorajszą pomyłkę druku, którą zapewne sami

---

48

Dzisiejsi bohaterowie.

Powieść współczesna

przez

Autora „Marzycieli."

(Ciąg dalszy.)

Inaczej jednak na ich obecne położenie Władysław się zapatrywał. Ten w ciągu dwudziestu czterech godzin zmienił się, jakeśmy to już widzieli do niepoznania prawie, lub właściwie takim się zrobił, jakim oddawna być pragnął, a tylko przed tem nie mógł dla braku majątku. Zaledwie z rąk ojca otrzymał część fortuny, p. Oliński nie chciał bowiem, by mężczyzna w tym wieku co jego syn, ciągle mu w ręce patrzył, zaraz sobie powiedział, że będzie godnym reprezentantem złotej młodzieży, w szeregi której powołał go wypadek szczęśliwy. Nie upłynął też miesiąc, a wszyscy panicze już go znali i kochali. I wcale temu dziwić się nie trzeba, że tak prędko zjednał sobie ich sympatje. Wszak Władysław ubierał się wytwornie, miał piękne ekwipaże, służbę w liberji, mieszkał w pałacu i nie wiedział co znaczy brak gotówki. Takie przymioty są nieocenione w oczach złotej młodzieży, a cóż dopiero, jeśli ten, kto je posiada pochodzi z rodziny dobrej, prawie senatorskiej? Olińscy zaś byli z dawien dawna szlachtą dobrą, i w kraju zasłużoną, a tylko nieszczęście familijne i krajowe zepchnęły ją były na to podrzędne stanowisko, z którego znowu dźwignął ją zapis pani Dobrzynieckiej.

Ojciec, patrząc na syna postępowanie, wcale się tem nie cieszył; z początku nie raz nawet robił mu z tego powodu wymówki, lecz gdy się przekonał, że to groch na ścianę, dał pokój wszystkiemu, i jedynie to go pocieszało, że Władysław majątku nie trwonił, a tylko dochody wydawał, i że Marynia na włos się nie zmieniła. Zresztą kto wie, czy tak patrząc na jedynaka, nie pomyślał także w duchu o świetniejszym jeszcze losie dla niego, któryby mógł osiągnąć przez dobre ożenienie i koligacje? Cokolwiek bądź, pan Oliński mimo wrodzonej skromności, był szlachcicem, a któryż szlachcic nie chciał być dawniej równym wojewodzie, któryż z nich dziś jeszcze, choć stosunki się zmieniły i życie innem korytem popłynęło, nie marzy o wielkości, jeżli już nie dla siebie, to przynajmniej dla swoich dzieci? Być więc może, że i nasz przyjaciel nosił się z takiemi nadziejami, które nawet łatwo mogły się ziścić, lecz mimo to ani przed swoimi, ani przed obcymi nigdy się z niemi nie zdradził. O tem, że je w głębi duszy żywił, mogłaby chyba świadczyć ta jedna okoliczność, że teraz rzadziej Władysławowi skromność zalecał, i coraz chętniej patrzył na jego otoczenie, składające się z samych losu wybrańców...

Pan Oliński myślał, że potrafi żyć jak niegdyś cicho; tymczasem prędko się przekonał, że człowiek bogaty jest czasem większym niewolnikiem, niż ubogi. Wprawdzie gdyby był chciał koniecznie tego, mógł się był zamknąć i nikogo do swego domu nie wpuścić, lecz czy wolno mu było to uczynić i zostać dziwakiem, skoro miał córkę? Rad nie rad musiał tedy dla niej żyć ze światem, aby zaś Marynia miała odpowiednie towarzystwo, wziął do domu swoją siostrę cioteczną, panią Klemencję, która od lat dziesięciu była wdową. Z początku zamierzała przyjmować u siebie tylko ludzi zacnych i rozumnych, wszelako gdy zobaczył, że taki wybór jest niemożliwy, powoli otworzył swoje salony i dla tych także, co z tego lub owego tytułu mogli na nich bywać. Najwięcej gości sprowadzał mu Władysław, między jego przyjaciółmi bowiem, nie było ani jednego, któryby nie chciał poznać „wielce zacnego" pana Olińskiego, i „prześlicznej" panny Marji. Tym sposobem w dawnym pałacu Dobrzynieckich, pojawili się nawet Leander Wolewicz, i młody Alfons hr. Czarnokoński, którzy na śmierć zapomnieli, jak pan Oliński był niegdyś traktowany bądź przez nich samych, bądź przez ich rodziców.

Nasz sędziwy przyjaciel miał serce zbyt szlachetne, by im dawne błędy pamiętał i teraz ich za nie upokarzał. Udawał więc, jakby sobie nic nie przypominał i chyba tem jednem ich karał, że był dla nich obojętnym, nawet zimnym. Oni atoli na to uwagi nie zwracali, każdy z nich bowiem przychodził tu nie dla ojca, lecz dla córki. O! panna Marja wszystkim się podobała, i nie było między nimi takiego, któryby chętnie nie oddał jej swojego serca wraz z ręką.

Najczęstszym gościem, prawie już domownikiem, był Kazio Grzmotowicz. Ten od przyjazdu naszych przyjaciół do miasta, prawie na krok ich nie odstępował, i umiał zrobić się tak niezbędnym, że teraz pan Oliński sam nic nie przedsięwziął, nie poradziwszy się wpierw nowego swego przyjaciela.

Już to największe usługi mógł mu Grzmotowicz oddawać jako doradzca prawny, bo chociaż majątek był czysty, bez grosza długu, zawsze tyle w nim było sporów granicznych i procesów z dzierżawcami, że pan Oliński bez adwokata nie mógł się obejść. Kazio załatwiał wszystko prędko i chętnie, ilekroć zaś pan Oliński zapytał go, co mu jest dłużny, zawsze jednakową odpowiedź otrzymywał:

— O tem, potem, panie dobrodzieju. Za kilka tygodni otworzę własną kancelarję, więc wtedy rachunek wygotuję. Tymczasem szkoda nad takiemi rzeczami czas tracić. Pomówmy lepiej o czemś ważniejszem.

I tu zaczynał zawsze długo a szeroko rozprawiać o rzeczach publicznych. Chociaż pan Oliński nie myślał wysuwać się na widownię polityczną, znając bowiem siebie, osądził że do tego nie ma ani zamiłowania, ani zdolności, mimo to chętnie słuchał swego gościa, który nierównie lepiej był we wszystko wtajemniczony niż gazety. Szlachcic polski, to jak Rzymianin. Niekażdy mieszkaniec starej Romy brał czynny udział w życiu publicznem, lecz każdy z nich musiał codzień na forum politykować.

Jeżeli za uprzejmość, na każdym kroku mu okazywaną, pan Oliński lubił Grzmotowicza, tak, że bez niego nie mógł się prawie obejść, to za gorliwe zajmowanie się sprawami publicznemi wysoko go cenił. Za słuszne też uważał, że młody ten człowiek coraz wyżej rósł w opinii i tylko jednej rzeczy nie mógł z początku zrozumieć, to tego ścisłego stosunku, jaki zachodził między nim, Grzmotowiczem, przemawiającym zawsze w imię ludu, a hr. Czarnokońskim, reprezentującym najwyższą magnaterję.

— Gdybyś pan szedł ręka w rękę z jakim szlachcicem — rzekł raz do niego, — to by mnie to wcale nie dziwiło, pan bowiem jesteś demokratą, a szlachta była także zawsze demokratyczną. Ale Czarnokoński, to arystokrata, on tylko udaje, że szlachcie sprzyja i z nią trzyma... Już ja go znam!

(C. d. n).

już czytelnicy zauważyli, iż obradom Zgromadzeniu przewodniczył del. Dembowski.

Do punktu V. sprawozdanie komisji rewizyjnej: „wsparcia i datki dla urzędników i służby Tow. kr. ziem." del. Winnicki objawił, że hojność taka jest niepopularną w kraju. W r. z. podwyższono dotację urzędników; zamiast więc dawać im prezenta, które, zdaniem mowcy — ubliżają urzędnikowi, lepiej by było żeby ich uposażyć tak, aby im wystarczyło na życie. „Jeżeli urzędnik zły, — mówi — to się go wydala — jeśli dobry, spełnia tylko swój obowiązek — po cóż więc jakiejś remuneracji? Na prowincji są przekonani, że my po to tylko przyjeżdżamy do Lwowa aby dogadzać urzędnikom (!!) Komisja rewizyjna niepotrzebnie też bawi się w wspaniałomyślność."

Zarzut ten odparty został przez JE. hr. Russockiego, który wyjaśnił delegatowi, tyle dbałemu o popularność w kraju, że fundusz dyspozycyjny, w pierwszym rzędzie przeznaczony jest na zapomogi w wypadkach nadzwyczajnych jak np. choroby lub śmierci urzędnika — a choćby tylko był wynagrodzeniem za gorliwą pracę, nie może nigdy ubliżać urzędnikowi, a tylko zachęci go do wytrwałości w uciążliwej częstokroć pracy. Gdy obok tego zwiększona jest obecnie liczba urzędników, rzecz prosta, iż i fundusz dyspozycyjny musiał być podwyższony.

W ostatecznem głosowaniu wszystkie wnioski komisji rewizyjnej przyjęte zostały jednomyślnie.

Komisarz rządowy, który wciągu obrad wielekrotnie głos zabierał — nie dla dyskusji — jak twierdzi — ale dla wyjaśnienia swego zapatrywania — zasygnował uchwałę co do I. i VI. wniosku komisji rewizyjnej „o funduszu strat możliwych."

Referent hr. Badeni, zapewnił, iż dyrekcja poda remonstrację przeciw zapowiedzianemu systemowi prawomocnej uchwały.

Nad wnioskiem (zeszłorocznym) delegata Gizowskiego „o zmianę statutu w ten sposób, by dłużnik miał prawo żądać rozciągnięcia planu umorzenia, gdy szósta część pożyczonego kapitału spłaconą będzie." Zgromadzenie zgodnie z propozycją dyrekcji, przechodzi do porządku dziennego.

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa uwiadomił dyr. Tow. kred., że po dokładnem zbadaniu na miejscu przez komisję stanu budynku w podwórzu realności pod l. orj. 3 położonego, składającego się z parterowej oficyny mieszkalnej, tudzież piekarni cukierniczej i magazynów, przekonał się, iż wymienione zabudowania znajdują się pod względem budowniczo-ogniowym w tak złym stanie, że istnienie takowych nadal zagraża bezpieczeństwu publicznemu; a mianowicie, że wszystkie w ogólności mury są mocno przegniłe i poderwane, że posiadają znaczne rysy i są do przeprowadzenia jakiejkolwiek bądź rekonstrukcji nieprzydatne; że sufity są mocno obwisłe, podłogi bełkowe w magazynach zupełnie są strupieszałe i przegniłe; dachy zaś tymi budynkami mocno pozapadane — [illegible] z urzędu w terminie do 1. kwietnia [illegible] budowania składające się z oficyny parterowej mieszkalnej, piekarni i magazynu, dyrekcja Tow. kred. wyrobiła kasata, a następnie przystąpiła bezzwłocznie do należytego odbudowania lub zburzenia tych ubikacji.

W skutek tego, dyrekcja wnosi:

Szanowne Zgromadzenie raczy uchwalić:

1. wybudowanie nowych oficyn wedle przedłożonych planów, o ile można w najkrótszym czasie;

2. na koszta tej budowy przyzwala się użycie kwoty aż do sumy 59.000 złr. albo z funduszu rezerwowego, t. j. kapitału rezerwowego, albo przez zaciągnięcie na realności pożyczki w tej samej wysokości z gal. kasy oszczędności.

Nad wnioskami temi wywiązuje się znowu rozwlekła dyskusja. Del. Łasocki przeciwny jest budowie, bo wiadomo każdemu, że przedsiębiorcy tylko robią majątki na budowach prowadzonych przez instytucje. Mowca nie wątpi, że koszta wyniosą do 100.000 złr.

Del. hr. Krukowiecki nie radzi więcej kapitałów w budowli, bo pewniejsze są nasze listy zastawne, później zaś dodaje, że nie obawia się nakazów magistratu — gotów jest 20 lat nie budować i magistrat nie zmusi go, jak to doświadczenie uczy. (Śliczna rada! i piękny przykład ze strony instytucji poważnej, jak się powinno szanować rozporządzenia władz czuwających nad bezpieczeństwem publicznem).

Eks. hr. Russocki zapewnia, że koszta preliminowana 59 tysięcy nie zostanie przekroczona, a Towarzystwo zobowiązane jest kontraktami dostarczyć czynszownikom wynajęte lokale.

Del. hr. Męciński, usiłując cyframi wykazać niepraktyczność wniosku dyrekcji, gdyż kapitał włożony w budowle nie przyniósłby więcej nad 3 proc., stawia następujące wnioski:

1. Nad przedłożeniem dyrekcji Zgromadzenie nateraz nie przystępuje do uchwały.

2. Wybiera natomiast komisję z 5, która wraz z dyrekcją zajmie się kwestją sprzedaży realności Towarzystwa i

3. Wyszuka wraz z dyrekcją plac odpowiedni, zakupi go i przygotuje plany budynku wyłącznie na pomieszczenie biór Towarzystwa.

Wnioskodawcy nie zależy na tem, aby zaraz uchwalać sprzedaż i kupno, ale komisja może się zebrać i jutro opinię swą wyrazić.

Zabierają jeszcze głos del. hr. Krukowiecki, Wybranowski, Abrahamowicz i Żurowski, poczem uchwalono, iż komisja z 5 przedłoży jutro wniosek hr. Męcińskiego łącznie z wnioskiem dyrekcji.

Po półgodzinnej przerwie, ogłoszono skład komisji, do której wybrani zostali: hr. Męciński, Turnau, Augustynowicz, Treter i Wybranowski.

Według §. 1. regulaminu szacunkowego, podstawą do wymierzenia pożyczki jest podatek gruntowy i domowo-klasowy z dodatkiem ⅓ części.

Obydwa te podatki uległy zmianie, zachodzi więc niezbędna potrzeba zastosowania regulaminu szacunkowego do ustaw obecnie obowiązujących; dyrekcja wnosi zatem:

1) ustęp pierwszy §. 1. regulaminu znosi się i ma opiewać jak następuje:

„Za podstawę do wymierzenia pożyczki w listach zastawnych przyjęty będzie w regule stokrotny podatek gruntowy, według ustawy z d. 24. maja 1869 po załatwieniu reklamacyj ostatecznie obliczony, z dóbr na hipotekę obarczonych opłacać się mający.

„Dyrekcji jednak przysługuje prawo odnośnie do §. 36. statutu, w wypadkach wyjątkowych, a mianowicie przy udzielaniu pożyczek na majątki leśne, sumę pożyczki przypadającej na podstawie stokrotnego podatku gruntowego, obniżyć."

Przyjęto bez zmiany.

Do §. zaś 14. regulaminu szacunkowego, po przeprowadzeniu dyskusji, w której zabierali głos delegaci: hr. Krukowiecki (tylko 2 razy) Abrahamowicz, Gniewosz, Rey, Winnicki i inni, dodano ustęp tej treści:

„Przy udzielaniu pożyczki na podstawie [illegible] podatkowego, obowiązany jest właściciel hipoteki, jeżeli wartość dóbr w sumie wyższej aniżeli stokrotny podatek gruntowy za podstawę wymiaru pożyczki przyjęta została — ubezpieczać budynki od ognia w tych wartościach [illegible] warunkami, jak dyrekcja wskaże."

Następny punkt porządku dziennego: „Sprawozdanie komisji rewizyjnej w przedmiocie wniosku del. Gniewosza względem potrzebnych zmian w statutach, regulaminie oszacowania i ordynacji wyborczej."

Del. Wybranowski wnosi, aby dla ważności przedłożonej, sprawę tę, bez czytania wniosku, odroczyć do przyszłego walnego zgromadzenia.

Del. Treter gorąco protestuje przeciw odroczeniu, gdyż tu idzie o zachwianie ducha i charakteru instytucji, która miała być stowarzyszeniem właścicieli większych realności, a wskutek dokonanych w kraju licznych parcelacyj dóbr, schodzi na jakiś Bank rustykalny.

Gdy wniosek o odroczenie nie został wcale poparty, sprawozdawca przystąpił do odczytania referatu, z którego pokazuje się wniosek, iż w licznych miejscowościach głosują przy wyborach Towarzystwa chłopi nawet, którzy wskutek parcelacji dóbr większych nabyli po parę morgów. [illegible] wniosek [illegible] stawia ponowny [illegible]

Tym razem wniosek [illegible]

Kom. rządowy zwraca uwagę, że cokolwiek Zgromadzenie uchwali w tym przedmiocie, jednakże celu nie osiągnie, bo prawa nabyte tych nikomu odebrać nie można.

Na to odpowiada prezes Rady nadzorczej Pietruski, że inna rzecz być członkiem Towarzystwa, a inna mieć prawo głosowania. Praw nabytych nikomu się tu nie odbiera, ale Towarzystwu wolno uregulować prawo głosowania.

Del. hr. Badeni z uwagi, iż niepodobna jest wyrobić sobie zdania w tak ważnej kwestji, z tego, co tu wypowiedziano; z uwagi dalej, iż idzie tu o organiczną zmianę w ordynacji wyborczej, a nawet w statutach, że dalej, [illegible]

I — *mirabile dictu* — do trzech razy sztuka — jakby powiedział hr. Krukowiecki — wniosek ten przyjęty został prawie jednogłośnie. Koniec posiedzenia o godz. wpół do trzeciej, następne, najutrzejsze, w piątek o godz. wpół do jedenastej, jawne o 12. w południe.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 21. lutego. Obecnych radnych 49. Przewodniczący, prezydent miasta, Dąbrowski. Początek o godzinie wpół do ósmej.

Dla komitetu obywatelskiego, urządzającego przyjęcie członków kółek rolniczych, podczas zjazdu mającego się odbyć we Lwowie, Rada uchwaliła datek 400 złr.

W celu zapobieżenia coraz bardziej rozpowszechnianej przez drobnych przekupniów, szczególniej na pokątnych ulicach, gry w „gałki" i „farinę" — w której wyzyskiwaną jest przedewszystkiem młodzież szkół ludowych i rzemieślnicza, uchwalono wniosek naglący, o wezwanie dyrekcji policji, aby zgorszeniu temu skutecznie zapobiegła.

Odczytano odezwę nadprokuratorji państwa, komunikującą odpowiedź ministerstwa sprawiedliwości na petycję reprezentacji miejskiej w przedmiocie przeniesienia więzienia karnego ze Lwowa do Winnik. Ministerstwo przedewszystkiem oświadcza, że motywa przytoczone w podaniu reprezentacji, [illegible]

[illegible]

Ze spraw stojących na porządku dziennym, najważniejszą było poruszenie kwestji budowy teatru we Lwowie. Ja tat ośm już, bo 1. kwietnia 1892 r. kończy się przywilej hr. Skarbka, z racji [illegible] obowiązek fundacji drohobyckiej, utrzymywania stałej sali teatralnej we Lwowie. [illegible]

[illegible]

Pomijamy początek powyższego artykułu, na który trudno odpowiedzieć i odpowiadać zresztą nie warto. Na końcowe jednak słowa *Dniewnika* należy bodaj zapytać, w jaki to sposób przeszkadzamy rodakom naszym z Królestwa być rozsądnymi? Wszak chyba nie przez to, że notujemy ich krzywdy i nieustanne gwałty, jaki rodacy p. Szczebalskiego spełniają na nich ?...

Moskwa.

(Stronnictwa polityczne w caracie.)

Korespondent petersburgski do wiedeńskiej *Polit. Corr.* ułożył rejestr stronnictw politycznych, na jakie dzieli się ludność Moskwy europejskiej. Gdy pomyślimy, że każde stronnictwo ma sporą adeptów liczbę w samej stolicy państwa, gdy nadto weźmiemy na uwagę niezliczoną moc sekt religijnych, rozgałęzionych po całym obszarze państwa, to przedstawi nam się Moskwa, jako istna wieża Babel nie języków, ale gorzej, bo przekonań. Powtórzmy dziś zajmujący ów rejestr stronnictw politycznych:

1) Obóz arystokratyczny pod wodzą hr. Szuwałowa - dąży do przewagi szlachty w kraju po nad wszystkiem.

2) Liberalne stronnictwo dworskie, oddane carowi, pragnie zbudować siłę tronu na wolnomyślnych nieco zasadach.

3) Wręcz w innym kierunku szukające ocalenia i siły tronu, stronnictwo drugie dworskie, „biali teroryści" — bezwzględnością, surowością kary i ucisku pragnie uciszyć i zdusić rewolucyjne żywioły.

4) Czystej krwi zachowawcy — chcieliby stanowić spokojną reakcję na wzór zachodnich państw.

5) Słowianofile — marzą o „ziemskim soborze."

6) i 7) Narodnicy — dzielą się na dwie kategorje. Jedni i drudzy chcieliby narodowi całemu wywalczyć udział w sprawach państwa; tylko, że „starzy" dzielą przekonanie, iż do tego trzeba naród przysposabiać powoli, stopniowo dopuszczając go do spółudziału; „młodzi" zaś wszelkiemi sposoby chcą przyspieszyć ten pochód.

8) Stronnictwo liberalne — wzdycha od razu do roległej konstytucji.

Oto według registratora petersburskiego ośm stronnictw politycznych, które na drogach dozwolonych i prawnych dójść usiłują, każde do swego celu. — Zakazanemi zaś manowcami kroczą liczniejsze jeszcze masy:

9) „Czornyj peredieł", stronnictwo agraryjno-rewolucyjne, które pragnie nowego podziału ziem na korzyść większą ludu.

10) „Narodnaja wola", stronnictwo polityczno-terorystyczne. Ale dalej jeszcze od Narodnej woli sięgają

11) „skrajni teroryści", którzy w samej stolicy mają swój centralny komitet wykonawczy.

12) „Skonfederowani teroryści" zaś nie chcą całej siły rewolucyjnej zcentralizować w jednym głównym komitecie, ale zakładają po wszystkich znaczniejszych miastach Moskwy od siebie niezawisłe komitety wykonawcze.

13) „Zjemlaczestwo" szuka także rewolucji, ale organizuje się tylko w pomniejsze kółka, w których wszyscy wzajem znają się dokładnie, a tem samem lepiej unikają szpiegowstwa i zdrady.

14) Związek młodzieży — pod auspicjami Narodnej woli w czasie ostatnim założony, ale już bardzo liczny obóz młodzieży męzkiej i żeńskiej, przyspasabiającej zgodnie także rewolucję.

15) „Oswoboždienie truda", stronnictwo socjalno-rewolucyjne, które się szerzy mianowicie [illegible]

16) i 17) Wreszcie rozróżnia jeszcze źródło nasze petersburskie „anarchistów" od „komunistów".

Dalej czytamy jeszcze o nihilistycznem stowarzyszeniu „czerwonego krzyża", które wzięło sobie za zadanie politycznych skazańców wyzwalać ze Sybiru. — Ta to właśnie różnorodność charakterów, kierunku i działalności wśród stronnictw rewolucyjnych odbiera ogromną część siły żywiołom tym, a ułatwia władzom, lubo i tu odmienne są prądy, bądźcobądź działającym jednolicie, przytłumiać te po całym kraju ogniem ziejące kratery.

Powtórzmy i to jeszcze za korespondentem petersburskim, że niedawno temu wyszedł świeży numer *Studenczestwa*, pisma socjalistycznego młodzieży uniwersyteckiej w Petersburgu, mięszaniny artykułów naukowej i politycznej treści. Że takiego pisma, oczywiście tajnego, pojawił się świeży numer, wśród obecnych stosunków, dowodzi to niekrępowanej niczem śmiałości młodzieży uniwersyteckiej. Pierwszy numer tego pisma, hektografowany, wyszedł już w grudniu 1882 Od pory tej, z wyjątkiem kilku miesięcy letnich, wychodziły dość regularnie zeszyty miesięczne, a w nich zwykle mieściły się biografie wybitniejszych bohaterów nihilizmu. Dawniej z kurytarzy gmachu uniwersyteckiego rozchodził się cały nakład numeru. Ostatni zaś numer nie pojawił się podobno wcale na zwykłem miejscu, gdyż nadto surowa panuje teraz w gmachu uniwersyteckim czujność policyjna; aleć autorowie numeru znaleźli inne drogi, i udzieliło się wszystkim „studentom". Każdy egzemplarz kosztuje 30 kopiejek; dochód z sprzedaży przeznaczyła redakcja na korzyść „czerwonego krzyża", tych partyzantów, którzy wyzwalają skazańców z Sybiru, jak wspomnieliśmy w toku tu zebranych wiadomości.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22 Lutego

* **Repertoar teatralny.** Panna Helena Herman już przyszła zapełnie do zdrowia, chrypka, która wynikła z przeziębienia ustąpiła; a więc odkładane przedstawienie opery „Carmen" stanowczo się odbędzie w niedzielę 24. b. m., w której nieodwołalnie po raz ostatni ukaże się warszawska artystka.

Dzisiaj w piątek 22. b. m. Na dochód Władysława Wojdałowicza po raz pierwszy: „Postrzelony", kom. w 4. aktach, oryginalnie napisana, przez Konrada.

Jutro w sobotę 23. b. m. z powodu reduty na dochód „Sokoła" nie będzie przedstawienia.

Bilety na redutę od dzisiaj sprzedaje kasa teatralna.

W niedzielę 24. bm. popoł. „Awanturnica" dramat w 4. aktach E Angier'a.

Wieczorem, po raz jedenasty „Carmen" opera w 4. aktach Bizet'a. Jeszcze jeden na żądanie gościnny występ panny Heleny Herman.

Bilety na „Carmen" zakupione z datą 19. bm. ważne są na niedzielę 24. bm.

Kostjumy na redutę wypożycza dyr. teatru w gmachu teatralnym III, piętro nr. 85.

Rozdano do nauki role z dramatu 4-aktowego Władysława Dunina p. t. „Na obcej ziemi", który przedstawionym będzie pierwszy raz na benefis pani Żelazowskiej.

W dniu 4. marca odbędzie się przedstawienie ludowe z okazji zjazdu włościan; przedstawiony będzie dramat W. Rapackiego „Odsiecz Wiednia."

* **Reduta** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" Jest już afiszami ogłoszony szczegółowy program jutrzejszej reduty. Pojedyncze sceny zapowiedzianych igrzysk czarodziejskich wskazują, że będą tam najpiękniejsze obrazy z zakresu gimnastyki, z przyrządów: koń i drążek, obok tego ćwiczenia wolne i grupowe, z wdziękiem ułożone i dla rozmaitości naprzemian wykonywane.

Komitet zapewnił dla publiczności wygodną garderobę, tudzież dobrą restaurację i bufet.

Popyt na bilety już dzisiaj wielki. Można je nabyć w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, w handlach pp. Dymeta i Krimera, tudzież w kasie teatralnej.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 23. bm. czwarty wieczorek z tańcami. Lista otwarta. Początek o godzinie 8 Panie w strojach wieczorkowych, zaś panowie w balowych. Wydział kasyna zawiadamia niniejszem, że z powodu życzenia kilkudziesięciu pp. członków, zapowiedziany na środę 27. b. m. wieczorek popielcowy odwołuje się. Natomiast danym będzie we wtorek 26. b. m. piąty wieczorek z tańcami za opłatą wstępu. Bliższe wyjaśnienie udzieli kancelarja kasyna.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 23. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Wykład prof. Zbrożka „O libeli i osi kolimacyjnej". 2. Wnioski.

* **Bal prawników**, który się odbył w dniu 12. b. m. przyniósł czystego dochodu 1196 złr. 45 ct., którąto kwotę przeznaczono dla Biblioteki słuchaczów prawa.

Komitet ma zaszczyt złożyć zarazem swe najserdeczniejsze podziękowanie p. Alojzemu Lipińskiemu za dedykowaną mu polkę p. t. „Jeden raz po sto".

* **Straż ochotnicza ogniowa** „Sokół" we Lwowie odbędzie swe doroczne walne zgromadzenie w niedzielę dnia 2. marca b. r. o godzinie 3. z południa w wielkiej sali ratuszowej. Członkowie honorowi i wspierający, równie jak czynni, mają na zebraniu głos decydujący.

* **Bal kupiecki** odbył się wczoraj w kasynie miejskiem z całym wdziękiem i werwą, jak wszystkie jego sławne poprzedniki. Piękne balowe apartamenta kasyna były od dołu do góry naprzód do odpowiedniej temperatury ocieplone, aby zapobiedz wszelkiemu przeziębieniu; wszędzie drogi usłane dywanami, wszystkie lokale ustrojone w formalny las drzew wonnych. Początek naznaczony był na godz. 8., okazuje się, że to godzina na Lwów jest zbyt wczesna, i zapewne niezadługo będziemy bale o północy poczynali. Wszelako o godz. 9. była wielka sala już napełniona, i za przybyciem p. namiestnika Zaleskiego i marszałka Zyblikiewicza można było bal z całą świetnością rozpocząć. Poczęli go polonezem p. namiestnik z p. Dymetową i p. marszałek z p. Wernerową. Odtąd szły tańce nieprzerwanym szeregiem z całym zapałem, zwłaszcza że muzyka wojskowa doskonale grała nawet mazura. Kiedy bal się skończył, powiedzieć nie umiemy.

Przybył także komenderujący ks. Wirtembergski i wybornie bawił się z damami; muzyka mazura widocznie go elektryzowała. Z powodu zajęć urzędowych prezydent miasta p. Dąbrowski przybył najpóźniej. P. namiestnik i p. marszałek nietylko pełnili służbę około dam, ale i wypytywali się o położenie stanu kupieckiego, które niestety jest smutne, jak nigdy. P. namiestnik i ks. Wirtembergski zapytali, czy są też kupcy żydzi. Już miano odpowiedzieć, że mimo zaproszeń bardzo licznych, nie ma ani jednego, gdy się zjawił p. Baumann. To był jedyny reprezentant kupców żydów!

Z młodzieży akademickiej, prócz prezesa Czytelni, nie było podobno nikogo — jak też w ogóle akademicy rzadko się pojawiają na publicznych balach i wieczorach. I rzecz to łatwo zrozumiała! Niewiemy zkąd, spadła bowiem mania bukie-

---

Alliance israelite internationale.

(Ciąg dalszy.)

Dalej powiada sprawozdanie prof. Lazarusa:

„Wszelkie oczyszczenia i rozjaśnienia ducha ludzkiego przez rozmaite umiejętności i każdą inną czynność idealną, oddziałują oraz na postęp w rozwoju etyki, który to postęp także skutkiem zmian w stosunkach życia i tworzenia instytucyj możliwym a przeto i koniecznym się staje..."

„We wszystkich epokach przejścia do swobodniejszych i szlachetniejszych form życia — jeżeli pewna społeczność na osiągniętym już stopniu świadomości moralnej utrzymać się, a już wcale, jeżeli wyższego rozwoju dostąpić ma — koniecznem jest sformułowanie tej świadomości odpowiednio ideom i stosunkom czasu. Swobodniej wprawdzie i niezawiślej, ale niemniej przeto tesame działają tu pobudki psychiczne, które i państwo nieprzeparcie zmuszają do ciągłego odnawiania swego prawodawstwa.

Prawdziwa konserwacja żydowstwa zależy od zachowania jego samowiedzy. Treść żydowstwa winna się wyraźnie uświadomić w duchu jego wyznawców; i z pewnością zaszłemu w ostatnich wiekach brakowi dzieł etycznych, któreby moralnego ducha żydowstwa jasno i prawdziwie przedstawiły, należy w znacznej części przypisać winę tego, że tak wielki zastęp jego wyznawców prawdziwej treści etyki żydowskiej nie zna, swojej właściwej sobie godności i swojej samoistnej wartości w dziedzinie rozwoju ducha ludzkiego nie pojmuje, a przeto też nie jest dumny z tego, że jest żydem! Tak pozostać nie może, jeżeli z żydami i żydowstwem ma nastąpić zmiana na lepsze nietylko na zewnątrz, ale i w wewnętrznym jego ustroju. Podobnie jak jednostka musi od czasu jasno uprzytomnić sobie swoje własne zasady i prawdziwe działania swego pobudki, aby duch jej stawał się wzniosłym i czystym: taksamo musi każdy ogół ciągle a ciągle w stałych formach i myślach uwydatniać i w sobie uświadamiać treść moralną, jaka w nim żyje. A na statecznym świadomości moralnej rozwoju wcale nie zbywało żydom także w ostatnich wiekach, mianowicie zaś w niniejszym..."

„Jeżeli żydzi istnieją, mają to do zawdzięczenia każdego czasu zwycięztwu ducha. We wszystkich wielkich dobach dziejów swoich występywali ze znakomitemi a właściwemi dziełami piśmiennemi, które bądź na ogólno ludzki, bądź na ich własny rozwój wpływ olbrzymi wywarły — że tu przypomnę biblię, tałmud, tudzież takie utwory, jak Majmonidesa i następującej po nim epoki. Obecnie żydzi, zwłaszcza na Zachodzie, wstąpiwszy wszędzie w kulturę europejską, i biorąc w niej żywy czynny udział, muszą oni ponownie w formie literackiej ukształtować, i tak sobie jako i światu przed oczy postawić zasób swoich idei moralnych, jeżeli chcą utrzymać się przy swojej czci i godności, egzystencję swoją duchowo ubezpieczyć i wartość jej zadokumentować. A jedynie w etyce żydowstwa dokonać tego można. Albowiem wobec dzisiejszych prądów czasu, które naturalną koniecznością także żydów ogarnęły, nie może się ani w dogmatycznych, ani też w filozoficzno-religijnych myślach uwydatnić duch żydowstwa twórczo i zwycięzko. Tylko przez etyki naszej wyłożenie możemy olbrzymi, pogłębiający, odnawiający i odmładniający wpływ wywrzeć na świat, na naszych mężczyzn, nasze kobiety i dzieci!

Główne etyczne poglądy na życie należy nanowo rozjaśnić, na jaw postawić i w umysłach zaszczepić. Ale jeżeli wpływ ma być zwycięzkim a uznanie powszechnem, należy etykę wyłożyć całkowicie, tak aby się moralne poglądy na życie w całem uwydatniły bogactwie, w całej pełni i subtelności.

Treść tego dzieła należy czerpać ze źródeł piśmiennictwa żydowskiego i z żydowskiego, w życiu zadokumentowanego ducha. Aby zaś z tego czerpać można, trzeba najdokładniej i najgruntowniej obeznanym być z etycznem życiem i naukami etycznemi wszystkich ludów wykształconych.

Otóż, aby zamierzone to dzieło odpowiadało swemu dwojakiemu celowi, działania na wnątrz i zewnątrz (na żydów i nie-żydów), należy przy układaniu go trzymać się tych mniej więcej względów: Zdawien dawna piśmiennictwo żydowskie w swoich etycznych badaniach i zasadach trzymało się metody swobodnego i samoistnego myślenia naukowego; tak też i my obecnie winniśmy naukę etyki zbudować na podwalinach piśmiennictwa żydowskiego z właściwych etycznych przekonań teraźniejszości. Wierszy z biblii i ustępów z tałmudu zdawien dawna używano jako cegły, aby postawić dobrze urządzony gmach myśli całkowitej nauki etycznej. W wykładzie należy się starać przedewszystkiem o zupełną jasność i przejrzystość treści nauki, tak aby dzieło to w najlepszem słowa znaczeniu popularne, było każdemu, jako tako wykształconemu człowiekowi do pouczenia przystępnem..."

„Krótko mówiąc przeto, dzieło owe powinno być prosto, ale szlachetnie i jasno ułożonym, dobrze urządzonym gmachem nauki etyki żydowskiej; powinne się w niem w całej pełni i głębi uwydatnić obejmujące na każdem polu przestwór życia, moralne poglądy żydowstwa. Winno się z niego poznać, że najzewnętrzniejsza rdzeń i grunt całej treści etyki już jest pomyślaną w najdawniejszych naukach żydowstwa, że jednakowoż cała wartość i prawdziwa szlachetność tych nauk w tem się objawia, iż wytworzyły postępujący nieprzerwanie rozwój przez wzbogacenie i pogłębienie. Winna się w niem uwydatnić także owa treść nauki, która może nigdy w wyraźnych słowach przedstawiona nie była, ale w zwyczajach i obyczajach żydowskich jest zawartą. Wtedy też, w takiej etyce żydowstwa same przez się zamanifestują się najgłębsze powody i najwyższe sukcesa, jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek zdobyła moralna świadomość człowieczeństwa."

(C. d. n.)

towa, — tancerz musi kupić swoim tanecznicom po bukiecie, — tak więc za trzy, cztery bukiety, i to wcale nieosobliwe, pękło dziesięć złr. Jest to innowacja warjacka, którą absolutnie usunąć należy, inaczej bowiem tylko zamożni będą mogli chodzić na bale i wieczorki publiczne, ale i tym się to ostatecznie sprzykrzy, i będą woleli w domu siedzieć.

Książeczki balowe dla dam były bardzo udatne; z przodu allegorja handlu, na odwrotnej stronie para polska.

* **Komitet obywatelski** dla przyjęcia i ugoszczenia delegatów Kółek rolniczych uchwalił na wczorajszem, a nader licznem posiedzeniu program zjazdu w ogólnych zarysach, a mianowicie [illegible]: nabożeństwo w kościele i cerkwi, uroczyste powitanie przez p. prezydenta miasta, prezesa towarzystwa pedagogicznego i t. d.; przedstawienie teatralne w sztuce [illegible] „Odsiecz Wiednia" (obecny tam dyrektor teatru p. Dobrzański z obywatelską ochotą ofiarował cały parter wraz z fotelami i krzesłami dla delegatów po znacznie zniżonej cenie), dalej zwiedzanie osobliwości miasta i muzeów pod przewodnictwem pp. akademików, wreszcie wycieczka naukowa do Dublan, której wydatki w razie potrzeby wziął na siebie dyrektor p. Simon.

Następnie wybrano kasjerem komitetu p. Gadomskiego, zaś komisja kwaterunkowa ukonstytuowała się, wybierając na przewodniczącego dra. B. Longchampsa (starszego) i na sekretarza p. Dzinbińskiego.

Dotychczas wpłynęło kilka życzliwych ofert co do dyslokacji i ugoszczenia: od OO. Franciszkanów, OO. Karmelitów, stowarzyszenia „Skała", oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego, straży ochotniczej ogniowej, tudzież od pp. Sawickiego, Gabrynowicza, Kurniewicza, Tarkawskiego i t. d. Dalsze zgłoszenia znanych obywateli lwowskich z chęcią przyjęcia pewnej liczby gości (czy to ze stanu inteligencji lub też włościan) przyjmie komitet z prawdziwą wdzięcznością — prosząc o zgłaszanie się w tej mierze do dra. B. Longchampsa (star.) lub do członków komitetu.

Za gorliwem staraniem obecnego na tem posiedzeniu prezydenta miasta p. Dąbrowskiego zatwierdziła wczoraj Rada miejska wyasygnować na cele komitetu obyw. kwotę 400 złr. Ze względu jednak na znaczne koszta postanowiono nadto wnieść petycje o subwencje do Wydziału krajowego i do instytucyj finansowych we Lwowie, a nie wątpimy o pomyślnym skutku tych szlachetnych usiłowań.

Jutro w sobotę o godz. 6. wieczorem odbędzie się w sali gal. Tow. gosp. (gmach Ossolińskich I. p.) trzecie posiedzenie komitetu obywatelskiego, na które zapewne przybyć raczą wszyscy komitetowi, zwłaszcza iż na niem zapaść mają definitywne i ważne postanowienia.

* **Zuchwała kradzież.** Z Niepołomic donoszą pod dniem 19. b. m.: „Ubiegłej nocy został okradziony w sposób nader zuchwały tutejszy depozyt sądowy, z którego zabrano około 2000 złr. w gotówce, [illegible] kosztowności i książeczek krakowskiej kasy oszczędności na przeszło 12.000 złr. Złoczyńcy za pomocą dwóch związanych drabin dostali się oknem na piętro do przedsionka lokalu sądowego — i wyłamawszy żelazne drzwi, stamtąd do kasy depozytowej prowadzące, skrzynkę żelazną spuścili po drabinach do ogrodu, a stamtąd wyniósłszy ją na przyległe błonia i rozbiwszy, uszli do lasu ze zdobyczą. Natychmiast po odkryciu kradzieży zarządzono energiczne śledztwo."

* **Złote wesele.** W Poznańskiem odbyło się złote wesele włościan Macieja Palaczów. Maciej Palacz był posłem, żołnierzem z r. 1831 i więźniem stanu z r. 1846. Ceremonia odbyła się w sposób następujący: [illegible] jubilatów, pobłogosławił ich ks. [illegible] Staśkiewicz, przyczem podług obyczaju kościelnego dał im na pamiątkę [illegible] z krzyżem u góry. Kościół był pełen ludzi, który [illegible] przypatrywał się tej rzadkiej ceremonji. Po wyjściu z kościoła po mszy św. Górczyniacy ściskali jubilatów i winszowali im szczęścia i zdrowia.

Po kościele pojechali jubilaci do domu p. Marcina Tomasza Palacza, który jest z innej linii Palaczów i bardzo dalekim krewnym jubilata. Niebawem zebrali się także członkowie komitetu i krewni jubilatów. Pan Jan Pałacz, ojciec Marcina, składał pierwszy życzenia jubilatom, potem przemówił do nich p. Zientkiewicz, kolega p. Macieja Palacza z więzienia w Sonnenburgu i Mosbicie z 1846—48 r. Przytem odczytał dwa listy, jakie z powinszowaniami nadesłali p. Maciejowi jego koledzy z lat dawniejszych i to p. Wł. Bentkowski i p. Wł. Kosiński. Oba listy były tak piękne, że je później jeszcze raz odczytano. Pan Wł. Bentkowski, wieloraki kolega jubilata, bo w r. 1821, jak on, nosił broń, później, jak on, był artylerzystą, następnie porówno z nim brał udział w lidze, wreszcie pospołu z nim posłował w Berlinie, winszował jemu i jego szanownej małżonce, aby Bóg Wszechmocny udzielił im czerstwego w poważnym wieku zdrowia, ochronił ich sędziwe lata od trosk, goryczy i zawodów i zlał na nich wszelakie błogosławieństwo swoje.

P. Władysław Kosiński, po wynurzeniu swych życzeń, pisze w swym pięknym liście: że stara generacja spokojnie może patrzeć w przyszłość, która po nich nastąpi, bo w społeczeństwie polskiem zaszły w ostatnich 40 do 50 latach znaczne zmiany na lepsze. Przed 50 laty, pisze p. Wł. K., byłeś panie Macieju śród gospodarzy wiejskich wyjątkiem, bo reszta była pogrążona w śnie twardym; dziś po 50 latach, dzięki różnym okolicznościom, uczucie godności narodowej już szeroko między gospodarzami w naszem Księstwie się rozwinęło. Dziś wypełnia się powoli testament starej Polski, to jest program 3. maja. Szlachta znała swe winy i z ofiarą siebie samej powołała cały lud do wspólnego obywatelstwa. Nieszczęście ojczyzny przeszkodziło temu dziełu. Mimo jednak wszelkie klęski wykonywa się testament starej Polski i coraz liczniejszy powstaje zastęp obywateli czujących się Polakami. Mogą więc starzy zawrzeć swe oczy z tą błogą myślą, że mimo najsroższego ucisku narodu naszego, nie zdołają zgładzić żadne potęgi ziemskie, bo gdy dawniej obywateli liczono na sta tysięcy, wnet będziemy ich liczyli na miliony.

Szanownemu jubilatowi zakręciła się łza w oku, gdy mu te listy odczytywano i w kilku słowach serdecznie dziękował za dowody pamięci i życzliwości.

Następnie w imieniu komitetu p. Jeske, gospodarz ze św. Łazarza, wręczył jubilatowi przy stosownem przemówieniu zebraną składkę. Później przemawiali także jeszcze inni, wynurzając jubilatom swe życzenia; poczem podziękowano wszystkim tym, którzy się do składki przyczynili, a mianowicie okolicznym gospodarzom, w końcu państwa Palaczom, którzy w domu swoim przyjmowali gościnnie jubilatów i komitet.

Telegramy nadesłali: p. Niegolewska z Niegolewa p. Bukiem, p. Degórski z Buku i Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Berlinie. Ostatni tej treści: wielmożny Maciej Palacz, Górczyn p. Poznań. Żołnierzowi z trzydziestego roku, posłowi naszemu, krajowi zasłużonemu obywatelowi składa w dniu złotego wesela szczere życzenia pomyślności

Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Berlinie.

* **Pamiątki po Sobieskim.** W Czerniowcach znaleziono [illegible] pamiątki po Janie Sobieskim, cennych nietylko ze względu na pochodzenie, ale i na wartość materjalną. Rodzina posiadająca je, umówiona do sprzedaży, odniosła się z propozycją do zamożnych obywateli, znanych z zamiłowania w zbieraniu zabytków przeszłości.

* **Artystyczne losy.** W dzienniku rzymskim *Popolo Romano* znajduje się list jednego z miejscowych artystów-malarzy, p. Prospera Piattiego, który brzmi jak następuje:

„Przechodząc przez Campo de Fiori (zborny punkt rzymskich tandeciarzy), natrafiłem na publiczną licytację obrazu sporych rozmiarów, co mnie dość zainteresowało. Za zbliżeniem przekonałem się, iż był to obraz polskiego artysty Kotarbińskiego, p. t. „Ecce Homo", figurujący niedawno na wystawie rzymskiej obok „Hołdu pruskiego" Matejki. Obraz ten, za który nie można było żądać mniej jak 6 lub 7 tysięcy franków — oceniono na 500 franków i od tej sumy rozpoczęto licytację!.. Znając wartość tego dzieła, zacząłem naturalnie podbijać licytujących i doprowadziłem do sumy przeszło 1000 franków. Niestety, osobiste środki moje materjalne nie pozwoliły mi dalej w obietnicach licytacyjnych postępować; [illegible] jeden z handlarzy, nabył to dzieło za 1160 franków!... Gdybym miał [illegible] twórcę obrazu i miał kiedy przyjemność uścisnąć dłoń jego, powiedziałbym mu bez wahania: „Wyjdź ze swojej kryjówki, [illegible] na którym stałeś na Campo de Fiori, nie umniejszy z pewnością twojej wartości i zasługi, jako wybornego artysty!..."

Wilhelm Kotarbiński, wychowaniec petersburskiej akademji sztuk pięknych, przebywający obecnie w Rzymie, dał się u nas poznać z dwóch większych obrazów, opartych na tematach biblijnych, p. t. „Wskrzeszenie młodzieńca" i „Powrót z Kalwarji".

* **Na weteranów z r. 1831:** Pan Michał Beker 2 złr.

* **Jutro** w sobotę: św. Romany p.; — Sub. zaduszn.

* **Wiadomości policyjne** z d. 20. lutego b. r. Zgubiono książeczkę pocztowej kasy oszczędności wystawioną na nazwisko Joachima Grafa, z wkładką 6 zł 60 ct.; i kwotę 120 zł. w notach bankowych.

Przyaresztowano Emanuela Chambre ze skradzioną poduszką, Marję Böhm za kradzież bielizny a Symeona Eksteina za kradzież kieszonkową.

* **Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich** otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* * *

— **Tajemnice zamku św. Anioła.** *Capitale* donosi, że kilkunastu oficerów włoskiej inżynierji, robiąc poszukiwania w celu zamierzonego rozebrania zamku św. Anioła w Rzymie, odkryli ciasne wejście do podziemnej groty. Wiedzeni ciekawością, weszli z pochodniami do wnętrza i znaleźli regularnie wyciosaną jaskinię niewielkich rozmiarów, po której ścianach obficie spływała woda. W głębi ujrzeli wielki słup kamienny z żelaznymi, zardzewiałymi pierścieniami, a u stóp słupa leżały kości ludzkie i zbutwiałe szczątki odzieży. Po kątach walały się stosy kości pomieszanych z kurzem, wilgocią i osnutych pajęczyną; kości te nosiły na sobie ślady ostrych narzędzi lub ognia. Odkryta jaskinia służyła niewątpliwie w średnich wiekach za grób dla wielu tajemnic niemiłych dla tyranii.

Za morzami. W prowincji meksykańskiej Senoza, cztery mile od Magdaleny, znajduje się osada, złożona z kilkunastu rodzin polskich, trudniących się uprawą ziemi. Pomiędzy kolonistami jest też kapłan, który urządził oratorjum dla małej gminy. Szczegóły powyższe podaje *New-York Herald*.

Zły interes. Głośne pamiętniki Heinego nie zawierają żadnych ciekawych szczegółów; dotyczą wspomnień z lat dziecięcych poety. Wydawca, który za bajońskie sumy za nie zapłacił, jest w rozpaczy. Wielu księgarzy i kolporterów, co porobili większe zamówienia, cofnęło swoje oferty.

Carmen Sylva, królowa rumuńska, udać się ma wkrótce do Sztokholmu, aby być obecną na pierwszem przedstawieniu opery Hallströma „Neaga", do której napisała libretto.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 21. lutego. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 2 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 8.90 do 9.60, terminowa od —.— do —.— zł., żyto gotowe od 6.85 do 7.20 zł., terminowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.10 do 7.45 zł., pastewny od 6.— do 6.30 zł., — owies od 6.15 do 6.45 zł., — hreczka od 6.55 do 6.90 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.— do 6.25 zł., kukurudza nowa od 5.75 do 6.— zł.,— proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.75 do 9. — zł., — groch pastewny od 6 25 do 7.— zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 7.— do 13.— zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.50 do 6.— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 50 do 60 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., — anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 41.— do 46.— zł., — kminek od 24.— do 26.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 14.75 do 15.50 zł., — rzepak letni od —.— do —.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł.,— rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 11.75 do 11.50 zł., — nasienie lniane od 10 — do 10.50 zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 18.50 do 19.50 zł., salonowa od 23.— do 24.— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 32.— do 32.20 zł. Terminowy na listopad-maj od 33.50 do 33.75 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Na dzisiejszem posiedzeniu Tow. kredytowego ziemskiego uskuteczniono wybory wiceprezesa i dyrektorów. Wiceprezesem Tow. na lat 3 wybrany został p. Jakób Wiktor, otrzymawszy absolutną większość 32 głosów na 61 głosujących. P. Abrahamowicz otrzymał 23 głosy, hr. Golejewski 6 głosów. Dyrektorami na lat 6 wybrani: p. Łępkowski i Haller.

* * *

Wiedeń d. 22. lutego. (Pryw.) Cesarz przyjął deputację naszego duchowieństwa unickiego łaskawie i przyrzekł uwzględnienie jej życzeń.

W komisji kongrualnej Izby posłów oświadczył wczoraj minister Conrad, że może na podwyższenie płac duszstarowników użyć tylko 300.000 złr., gdy komisja 1,200.000 złr. żąda.

Wiedeń d. 22. lutego. (Pryw.) Sprawa galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego wytoczy się w Izbie posłów przed rozprawą budżetową.

Wiedeń d. 22. lutego. (Pryw.) Układy z Węgrami co do rozdziału węgierskich a galicyjskich linij kolejowych są zerwane, i wszystko pozostanie jak jest aż do wybudowania kolei Munkacz-Stryj.

Wiedeń d. 22. lutego. (Pryw.) Ponieważ ustępstwa w sprawie kolejowej, jakie rząd stawia w perspektywie, okazują się całkiem bagatelnemi, postawił p. Zacharjewicz na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego motywowany wniosek co do decentralizacji kolejowej w tym duchu, aby Koło przez swoją komisję kolejową nanowo podjęło akcję, i rządowi oświadczyło, że przy swoich dawnych żądaniach obstaje. Wniosek Zacharjewicza przyjęto, i komisję z dziewięciu członków, do których i wnioskodawca należy, wybrano. Hausner zażądał otwarcia dyskusji nad tym wnioskiem, czemu się jednak Grocholski sprzeciwiał, ale ostatecznie przyjęto wniosek Hausnera 15 głosami przeciw 13. Szczegółów dyskusji nie wypada na razie ogłaszać. Przed wyzdrowieniem ministra wojny sprawa kolejowa nie może być załatwioną. — Następnie obradowano nad przedmiotami dzisiejszego posiedzenia Izby posłów. Co do ustawy konkursowej przemawiał Madeyski za ponownem wyrzuceniem §. 4., przeciw czemu Jaworski wystąpił i wniosek Jaworskiego utrzymał się.

Wiedeń d. 22. lutego. (Pryw.) Nowa komisja kolejowa w Kole polskiem, wybrana do zastanowienia się nad wnioskiem Zacharjewicza, składa się z deputowanych Grocholskiego, Zacharjewicza, Jaworskiego, Hoppéna i Kozłowskiego.

Wiedeń d. 21. lutego. W komisji podatkowej oświadczył reprezentant rządowy, że rząd zajmuje się wypracowaniem ustawy o poborze podatków i jak tylko przygotowaną zostanie, przedłoży ją Izbie.

Rzym d. 21. lutego. W Izbie posłów podczas rozprawy nad projektem reorganizacji szkół wyższych przy artykule o wolności nauczania profesorów postawiono kilka poprawek. Po dłuższej dyskusji przyjęty został w imieniu głosowania 122 głosami przeciw 86 zaprojektowany przez Martiniego prosty porządek dzienny, za którym oświadczył się minister oświaty, a z nim solidarnie całe ministerstwo.

Londyn d. 21. lutego. Siły wojenne ekspedycji zupełnie już skoncentrowane w Suakim, z wyjątkiem oddziałów z Ade i piechoty marynarskiej z Malty, które jutro przybędą. W sobotę rozpocznie się marsz na Tokar. „Biuro Reutera" donosi z Shangai: Krąży pogłoska, iż w Mongolii wybuchło powstanie.

Belgrad d. 21. lutego. Król pismem odręcznem podziękował ministrowi Petrowiczowi za zasługi około reorganizacji armii, zaprowadzenie karności i stłumienie powstania i nadał mu order Takowy pierwszej klasy z mieczami.

Kair d. 21. lutego. „Biuro Reutera" donosi: Gordon w proklamacji postanowił co do handlu niewolnikami, z powodu którego zniesienia powstało niezadowolenie między ludnością, napowrót jest dozwolony. Publiczni wywoływacze mają ogłosić tę proklamację. Każdy, kto posiada służącego, może go uważać jako własność i sprzedawać. Dwa pułki angielskiej piechoty i dwa bataliony Egipcjan pod komendą dwóch oficerów angielskich wysłane zostały do Assuan.

Petersburg d. 21. lutego. Wczorajszym ukazem carskim wystosowanym do Senatu Sabnrow zamianowany senatorem przy pozostawieniu go w ministerjum spraw zagranicznych; Orłow zaś ambasadorem w Berlinie; Mohrenheim w Paryżu; Sziszkin przeniesiony z Aten do Sztokholmu.

Rzym d. 21. lutego. Watykan postanowił już w zasadzie utworzenie administracyjnych biór centralnych dla „Propagandy," i to prawdopodobnie w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Bombaju i północnej Ameryce. Watykan zamierza jako środek represyjny, wszystkich misjonarzy Włochów zastąpić, francuskiemi i austryjackiemi.

Londyn d. 22. lutego. Izba wyższa mimo opozycji rządu przyjęła kilka poprawek do bilu o zakazie przywozu bydła i co do nieograniczonego terminu prawomocności bilu, zamiast dwuletniego. W Izbie niższej oświadczył Fitzmaurice, że Dufferin proponuje, aby Porcie dać do zrozumienia, że zwlekanie z uregulowaniem nieporozumień z greckim patrjarchatem pod względem politycznym niekorzystnem jest dla Turcji. Bradlaugh oświadczył pisemnie, że nie pierwej będzie próbował zająć miejsce w Izbie, aż sądy rozstrzygną, czy ostatnia jego przysięga była legalną. Wniosek Northcota, aby Bradlaugha wyłączyć od przysięgi i wykluczyć z Izby, dopóki nie złoży przyrzeczenia, że nie będzie przeszkadzał w obradach, mimo opozycji Gladstona, został przyjęty. Bradlaugh ustąpił potem, zakładając protest przeiw nieprawnemu prześladowaniu.

Suakim d. 22. lutego. Okręt transportowy „Neera" z wojskiem rozbił się o 20 mil od Suakim. Żołnierzy przyjął na pokład inny okręt. Okręt „Hella" pilnuje „Neery". Okręt z Trinkitat przywiózł wiadomość, że powstańcy strzelali nań, gdy odjeżdżał. Dzisiaj widziano powstańców na wschód od Suakim. Trzydziestu, którzy zbliżyli się do miasta, rozpędzili Abisyńczycy.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

W piątek dnia 22. lutego 1884.

Na dochód Władysława Wojdałowicza:

Po raz pierwszy:

POSTRZELONY

komedja w 4 ak., oryg. napisana przez Konrada.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali d. 22. lutego 1884.

Hotel [illegible]: J. Rakowski z Hermanowic, A. Garapich z Popowic, K. Masłowiec z Chołdowca, K. de Stolk z Rottendamu.

Hotel LANGA: N. Urbanowski z Poznania, W. Ustrzycki z Czelatycz, W. Lampecki z Komarna, J. Makarewicz z Uhrynowa.

Hotel WARSZAWSKI: B. Jaworski z Ostrowa, dr. Czerlunczakiewicz z Krakowa, A. Jarosławski z Wiednia, E. Damm z Hamburga.

Hotel ANGIELSKI: J. Janicki z Ostrowca, D. Pogłodowski z Sutkowic, J. Szczepanowski z Peczeniżyna, M. Tupiec z Tarnopola, dr. J. Orzewicz z Kalinkowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 58 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Lwów. Z Izby handlowej, 22. lutego 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m k.	292 50	295 50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w a.	171 50	174 50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a	297 —	302 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ okres.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	85 60	86 75
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ „ 5 wylos. z 10% prm	99 75	100 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	— —	— —
„ „ „ „ „ 5 „	— —	— —

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. łos. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99 75	100 75
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	89 75	90 75

5. Losy.

Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 —	24 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5 61	5.71
Dukat cesarski	5.63	5.73
Napoleondor	9 57	9.67
Półimperjał rosyjski	9.85	9.95
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.17	1.19
100 marek niemieckich	59.10	59.85
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 21. Lutego 1884.
godzina 1. minut 50 popołudniu.

Alpiny	67.30	Węg. akcje kr.	309.75
Anglo-Austr.	114.80	Unionsbank	111.—
Kolej Kar. Lud.	293.—	Nordbahn	266 50
Kolej Połud.	142 90	Kolej Alföld.	172.25
Kolej pańs. Elżb.	311.20	Kolej w.-czern.	172.50
Węg. Nordostb.	156.75	Wied. Communal	126.75
Węg. obl. p. zł.	100.—	Elbetal.	189.50
Węg. cis. losy r.	113.10	Losy tureckie	20.20
Zł. ren. węg. 4%	90.25	Bankverein.	106.60
Ros. rubel. pap.	1.18.½	Losy węgier.	115.75
Galic. indemn.	99 25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, dnia 22. lutego
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	307.—	Anglo-austrj.	115.75
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	142 80
Unionsbank	111.—	Napoleondor	9.62½
Rossyj. bankn.	1.18½	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 21. lutego
godzina 5 minut 34 po południu.

Rosyjsk. bankn.	199.15	Akcje kredyt.	532.—
Lombardy	243.—	Galicjskie	124.10
Poż. wschod.	58.10	Austr. bank.	168.40

Podziękowanie.

Odkrywszy na dniu 15. lutego ogromną kradzież w moim głównym magazynie, udałem się do c. k. policji, prosząc o poparcie energiczne, by wyratować z rąk zbrodniczych co się da.

Godność i szybkość z jaką mi podano rękę nakazuje mi moją wdzięczność publicznie wynurzyć:

Wielmożnemu panu i radcy dworu dyrektorowi c. k. policji za współczucie i osobisty rzut oka na bieżącą sprawę. W. panu Karolowi Bleimowi, c. k. nadkomisarzowi za szybkie dostarczenie i wyznaczenie młodego i energicznego urzędnika pana Antoniego Zawałkiewicza, i osobiste ścisłe przypilnowanie sprawy, poparcie i udzielenie natychmiastowej rewizji i otwartych upoważnień do skutecznych poszukiwań na prowincji. W. panu Antoniemu Zawałkiewiczowi za niezmordowaną pracę podjętą bezwzględnie w dnie i nocy, bez objadu i kolacji biegał on trzymając nić, by dojść do kłębka, dając dowody tem samem niezmordowanego, oględnego, spokojnego, wytrwałego, doświadczonego i tęgiego człowieka, w końcu p. Günsbergerowi, ajentowi c. k. policji, który opierając się na swojej niepospolitej wiadomości stosunków miejscowych, całą czynność prowadził z humorem i dowcipami, nieoddalając się na krok od poruczonych mu obowiązków.

Więc jeszcze raz dzięki Wam Panowie, żeście mi tak fizycznie jak moralnie do powetowania szkody chociaż częściowej pomogli.

We Lwowie, 20. lutego 1884.

Karol Bałłaban,
kupiec, Halicka Nr. 296.

Wiedeń 20. lutego.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr. w bank. 5 prc.	79 70	79 85
„ „ w srebrze 5 „	80 85	81 —
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	128 25	128 75
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	185 70	186 2[illegible]
1860 „ 100 „ „ „	144 50	145 50
1864 „ 100 „ „ „	172 40	172 80
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	150 —	151 —
Renta złota 11 prc.		

Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)

	płacą	żąda
Galicyjskie	100 —	100 50
Bukowińskie	101 —	101 —

Inne publiczne papiery.

	płacą	żąda
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	121 80	121 95
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	141 —	141 25
Węgierska poż. po 100 złr.	115 75	116 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —

Akcje bankowe.

	płacą	żąda
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	114 25	114 75
Bodeucred. Act. Ges. 200 zł.	283 —	284 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	308 40	308 70
Zakład kred. węgier. 200 złr.	300 50	311 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	815	825 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	846	848
Unionsbank po 100 złr.	111 25	111 5[illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	151 75	152 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 60	106 [illegible]

Akcje kolei.

	płacą	żąda
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	171 25	172 50
Elżbiety „ 200 „ „	230 25	230 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2665	2670
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	205 25	205 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	294 —	294 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	26 50	27 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 5[illegible]	173 —
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	182 25	182 75
„ „ l. B. „ 200 „	189 25	189 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	178	1[illegible]8 5
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	173 75	174 [illegible]
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	312 50	312 75
Südbahn po 200 zł. sr.	143 25	143 5[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	232 75	233 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	65 25	65 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr srebrem	156 25	157 —
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168 25	168 75

Listy zastawne (za 100 złr.)

	płacą	żąda
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	120 70	121 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	96	96 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 70	91 10
„ „ „ 5 „ „	98 80	99 3[illegible]
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 25	101 75
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	58 —	60
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 80	102 20
„ „ „ w. a. 5 „	100 —	101 25

Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)

	płacą	żąda
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98 40	98 8[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 40	99 70
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103 75	107 25
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 25	106 —
„ „ 5 „ w. a.	101 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	110 —	111
Gal. K. L 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 40	99 90
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 —	96 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 90	101 5[illegible]
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 50	96 90
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 —	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	102 25	102 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	102 25	102 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	102 25	102 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	97 25	97 7[illegible]

Papiery loteryjne (sztuka).

	płacą	żąda
Zakład kred. dla han. i przem.	173 —	173 50
Klary po 40 złr. m. k.	39 50	—
Insbruckie prem. poż.	19 50	20 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 10	18 —
Lublańska prem. poż.	23 —	24
Budzińskie m.	40 25	40 50
Palffy po 40 złr. m. k.	37 25	[illegible] 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 —	21 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	58 —	53 50
Solnogrodzkie prem. poż.	21 75	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 50	49 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	21 50	22 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 25	37 50

Dewizy 3-miesięczne.

	płacą	żąda
Berlin 100 mark	59 35	59 5[illegible]
Frankfurt 100 mark.	59 35	59 55
Hamburg 100 mark	59 35	59 55
Londyn 100 fnt. szterl.	121 70	121 75
Paryż 100 franków	48 17	48 15

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej."